

SCENA III

Chata Wdowy

Wdowa i córki jej Balladyna i Alina wchodzą z sierpami

FRAGMENT 3

WDOWA

Zakończony dzień pracy. Moja Balladyno,
Twoje rączki od słońca całe się rozplyną
Jak lodu kryształiki. Już my jutro rano
Z Alinką na poletku dożniemy ostatka;
A ty, moje dzieciątko, siedź sobie za ścianą...

ALINA

Nie! nie, nie, jutro odpoczywa matka,
A my z siostrzycą idziemy na żniwo.
Słoneczko lubi twoją główkę siwą
I leci na nią by natrętna osa
Do białych kwiatków; ani go od włosa
Liściem odpędzić; że też nigdy chmurki
Bóg nie nadwieje, aby cię zakryła.
O! biedna matko!

WDOWA

Dobre moje córki,
Z wami to nawet ubożyzna miła;
A kto posieje dla Boga, nie straci.
Zawsze ja myślę, że wam Bóg zapłaci
Bogatym mężem... a kto wie? a może
Już o was słyhać na królewskim dworze?
A my tu żniemy, aż tu nagle z boru
Jaki królewic — niech i kuchta dworu
Albo koniuszy — zajeżdża kareta...
I mówi do mnie: podściwa kobieto,
Daj mi za żonę jedną z córek. — Panie!
Weź Balladynę, piękna jak dziewanna. —
Tobie się także, Alino, dostanie
Rycerz za męża... ale starsza panna
Powinna prędzej zostać panną młodą.
W rzeczulkach woda goni się za wodą.
Mój królewicu, żeń się z Balladyną.

(...)